

Zdunkiewicz - Z. Herbert ze str. 18

Nie był to pierwszy tego typu gest – wcześniej, w liście otwartym do prezydenta George'a Busha protestował przeciwko obojętności wobec losu Kurdów. Poparł również inicjatywy Ligi Republikańskiej w sprawie wyjaśnienia okoliczności śmierci Stanisława Pyjasa oraz oddajnięcia akt UB sprzed 1956 roku. W 1994 skrytykował w głośnym wywiadzie udzielonym „Tygodnikowi Solidarność” nie tylko porozumienia Okrągłego Stołu i obraz życia publicznego w III Rzeczypospolitej, ale także zaatakował personalnie szereg osób, w tym Czesława Miłosza i Adama Michnika, które jego zdaniem za taki stan rzeczy w Polsce były odpowiedzialne. Wywołało to liczne skierowane w poetę ataki oraz spory wokół jego osoby i głoszonych przez niego poglądów, trwające nawet po śmierci Herberta. Konflikt ten ma swoje korzenie w odmiennej ocenie komunistycznego panowania w Polsce za czasów PRL.

W 1994, już na wózku inwalidzkim, odbył ostatnią podróż – do Holandii, z okazji wystawy tulipanów w Nieuwe Kerk. Ostatnie lata życia upłynęły mu na zmaganiu się z chorobą. Był chory na ciężką astmę – miał trudności z mówieniem, prawie nie opuszczał łóżka. Mimo to, wciąż intensywnie pracował – Epilog burzy ukazał się na kilka miesięcy przed jego śmiercią.

Zbigniew Herbert zmarł 28 lipca 1998 roku w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. Prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego, jednak wdowa po poecie, Katarzyna Herbertowa, odmówiła przyjęcia odznaczenia. Orderem Orła Białego został odznaczony ponownie przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego. 3 maja 2007 Katarzyna Herbertowa oraz siostra poety, Halina Herbert-Zębrowska, odebrały odznaczenie z rąk prezydenta.

Tomy poetyckie : Struna światła, 1956, Hermes, pies i gwiazda, Warszawa 1957, Studium przedmiotu, Warszawa 1961, Napis, Warszawa 1969, Pan Cogito, Warszawa 1974, Raport z obłożonego Miasta i inne wiersze, Paryż 1983, Elegia na odejście, Paryż 1990, Rovigo, Wrocław 1992, Epilog burzy, Wrocław 1998.

Zbiory esejów, opowiadania: Barbarzyńca w ogrodzie, Warszawa 1962, Martwa natura z wędzidłem, Wrocław 1993, Labirynt nad morzem, Warszawa 2000, Król mrówek, Kraków 2001, Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948-1998, oprac. P.Kądziela, Warszawa 2001.

Dramaty: Jaskinia filozofów, „Twórczość” 1956, nr 9, Drugi pokój, „Dialog” 1958, nr 4, Rekonstrukcja poety, „Więź” 1960, nr 11/12, Lalek. Sztuka na głosy, „Dialog” 1961, nr 12, Listy naszych czytelników, „Dialog” 1972, nr 11, Wszystkie pośmiertnie: Dramaty, Wrocław 1997.

W swojej twórczości podejmował problemy moralno-filozoficzne, odwołując się zawsze do humanistycznej tradycji Europy. Jego poezja nawiązuje często do uniwersalnych wartości, historii, mitologii i sztuki. Łączy klasycyzm z doświadczeniami awangardy, patos z humorem i ironią, a intelektualny dyskurs z prostotą języka.

Istotą moralnego przesłania poezji Herberta jest - jak uważa większość badaczy jego twórczości - heroiczny opór przeciw totalitaryzmowi, odmowa udziału w przemocy i kłamstwie, i „obowiązek pamięci”.

Napisał on, iż: Naród, który traci pamięć, traci sumienie.

Przesłanie Pana Cogito

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu po złote runo nicości twój ostatnią nagrodę idź wyprostowany wśród tych co na kolanach wśród odwróconych plecami i obalonych w proch ocalałeś nie po to aby żyć masz mało czasu trzeba dać

świadectwo bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda dla szpiclów katów tchórzcy - oni wygrają pójda na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę a kornik napisze twój uładzony życiorys i nie przebaczą zaiste nie w twojej mocy przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świecie strzeż się jednak dumy niepotrzebnej oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz powtarzaj: zostałem powołany - czyż nie było lepszych strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy światło na murze splendor nieba one nie potrzebują twego ciepłego oddechu są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy czuwaj - kiedy światło na górach daje znak - wstań i idź dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów Bądź wierny Idź □

Kerosky - Kara ze str. 20

wymagają oni szczególnej opieki zdrowotnej w kraju aplikanta; Egzystencja pozostałych członków rodziny, którzy legalnie pozostają na terenie Stanów Zjednoczonych; Finansowe konsekwencje aplikanta związane z pozostaniem w kraju; Wpływ rozdzielenia na edukacyjne możliwości aplikanta bądź jego rodziny; Psychologiczny wpływ jaki niesie za sobą abstynencja od rodziny; Obecne, polityczne oraz ekonomiczne uwarunkowania kraju abstynencji; Rodzinne i nie tylko powiązania aplikanta z krajem pochodzenia; Dotychczasowy wkład i powiązania aplikanta ze społecznością w USA. Historia emigracyjna aplikanta i jego rodziny;

Konsulat przyjmuje stanowisko, że ocena sytuacji zależy zawsze od indywidualnych okoliczności dotyczących danego aplikanta. Każda decyzja podejmowana jest na podstawie indywidualnych czynników.

Jeśli waiver zostanie przyznany aplikant może bez przeszkód legalnie połączyć się z rodziną w USA.

Jeśli waiver zostanie odrzucony aplikant musi pozostać w ojczystym kraju przez obowiązujący go okres.

Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że prośba o waiver, nie poparta mocnymi argumentami, często zostaje odrzucona. W niektórych przypadkach aplikant będzie miał zakaz powrotu do USA nawet przez 10 lat.

To prawo powoduje separacje polskich rodzin na wiele lat. Jeśli Ty bądź Twoja rodzina znajduje się w podobnej sytuacji, rekomenduję poprosić o dobrą poradę prawną przed rozpoczęciem jakiegokolwiek działania, w przeciwnym razie może skończyć się to bolesnym rozdzieleniem rodziny na bliżej-nieokreślony czas w przyszłości.

Dwie opinie ze str. 18

ukrywałem, że prezydent, jeżeli będzie nasz, to będzie stabilizatorem sceny politycznej, nie dopuści do awantur w kraju. Znowu były rozbieżności - powiedział.

Według Kiszczaka „gdyby nie było tej 'drugiej Magdalenki', to te rozmowy mogłyby się skończyć niczym”. - Doszłoby do kolejnej awantury, za dużo było chętnych, by ten Okrągły Stół storpedować - powiedział. - Nagle w Solidarności obudziły się lwy i tygrysy. Chcieli jeszcze więcej niż im dali. I po stronie rządowej też się odezwały tygrysy, które twierdziły, że zbyt dużo dajemy, że stracimy władzę - podkreślił. - I słusznie się obawiali tego. Bo to zmierzało w prostej linii do oddania władzy - zaznaczył.

Podkreślił, że do rozmów Okrągłego Stołu podchodzono bardzo ostrożnie. - Nie było w Polsce odważnych ludzi, jedynym politycznym samobójcą w Polsce byłem ja. I ja miałem pełną świadomość czym się to skończyło na Węgrzech i w Czechosłowacji. Byłem jedynym człowiekiem, który mógł ośmielić pozostałych - powiedział. - Najlepszy dowód, że ściśle kierownictwo państwa spotkało się z przedstawicielami rozmów okrągłostołowych dopiero 18 kwietnia - zaznaczył.

Przyznał, że wyniki wyborów z 4 czerwca 1989 roku były zaskoczeniem. - Ja nie miałem złudzeń, będąc szefem służby bezpieczeństwa państwa, kierując wywiadem wojskowym, kontrwywiadem wojskowym, milicją - miałem ogromny wgląd w nastroje społeczne. Wiedziałem, co dyszy za podszewką - powiedział Kiszczak - ale nie zakładałem, że to aż tak wypadnie.

Nie zakładałem, że przepadnie lista krajowa - powiedział Kiszczak. - Wiedziałem, że „Solidarność” obiecała ludziom rzeczy, które ją pociągają i obawiałem się, że wielu ludzi da się na to nabrać, że wiele ludzi przeciw władzy zagłosuje i dlatego tak broniłem tych 65% - powiedział.

Na placówkach dyplomatycznych, w ambasadach i przedstawicielstwach Polski za granicą był kwiat kwiatów PZPR - działacze partyjni, ZSL, SD; kwiat MSW w nagrodę wysyłano do pracy wywiadowczej za granicą i w tych obwodach lista krajowa przepadła, wygrała tylko w jednym obwodzie - w Albanii - powiedział. - Kto nas wykreślił, wykreślali nas nasi ludzie, którzy też dali się nabrać na propagandę - powiedział.

Społeczeństwo uwierzyło propagandzie Solidarności, że zbudujemy drugą Japonię, że Polska popłynie mlekiem i miodem powiedział. - Wałęsa też był za socjalizmem, Mazowiecki też był za socjalizmem. Ta wrogość do socjalizmu urodziła się później. Wierzono, że wszystkie przywileje zostaną utrzymane i dodane nowe. Kto by tego nie chciał? - pytał Kiszczak.

Lech Wałęsa

Lech Wałęsa, komentując 20. rocznicę obrad Okrągłego Stołu, powiedział, że był to "bardzo zgnięty kompromis", który otworzył jednak Polsce drogę do pełnej wolności i demokracji.

Bez niego na przykład nie byłbym prezydentem i nie byłoby żadnych innych zdobyczy - powiedział były przywódca Solidarności.

Wałęsa przyznał, że nie lubi rozmawiać o Okrągłym Stole i jeśli tylko jest taka możliwość woli unikać komentarzy na ten temat.

Mam kaca moralnego, bo ja podpisywałem jedną ręką - a wiedziałem, że gram z nieuczciwcami, wiedziałem, że chcę mnie pokonać - więc sam podpisując to liczyłem na następny ruch i następny skok do gardła komunizmowi - wyjaśnił Wałęsa.

Dlatego to jest niewychowawcze, co ja robiłem, tak nie wolno postępować w normalnych warunkach - dodał.

Zdaniem Wałęsy strona rządowa zamierzała jednak „oszukać” przedstawicieli opozycji i przerwycić na Solidarności „brudną robotę” przy reformie kraju.

Tak, abyśmy się narazili społeczeństwu i żebyśmy przegrali. On (gen. Wojciech Jaruzelski) chciał nas załatwić i nieuczciwie walczył. Już kiedy byłem prezydentem jeszcze mnie podsłuchiwali i liczyli na to, że jeszcze się odegrają i zwyciężą. Taka jest prawda, panowie generałowie - powiedział Wałęsa.

Były prezydent wyjaśnił, że skoro władze PRL nie miały czystych intencji wobec Solidarności, to umowa Okrągłego Stołu nie musiała też być do końca respektowana przez opozycję. - Chcieliście mnie i nas oszukać - to ja was oszukałem. Tak jest. I tego się wstydę. Ale czy miałem inne wyjście? Zgodziłem się na kompromis, a potem go nie dotrzymałem i to jest moje oszustwo - dodał.

Wałęsa jest przekonany, że gdyby zachował się inaczej, system komunistyczny w Polsce upadłby po 30-50 latach.

Wierzyłem przecież w to, że zło należy dobrem zwyciężać, a bezprawie - prawem. A jak prawo, to trzeba przecież dotrzymać generała Jaruzelskiego do końca kadencji (na stanowisku prezydenta). A przecież Rosja się już podnosiła, przecież z nim nie weszlibyśmy do NATO i Unii Europejskiej. Nie żartujmy - ocenił Wałęsa.

Zdaniem byłego prezydenta „trzeba było niedobry kompromis zawrzeć, żeby jutro sięgnąć po to, co dziś mamy”.

Naprawdę musieliśmy zgodzić się na generała Jaruzelskiego na prezydenta. Potem zdobyliśmy premiera Tadeusza Mazowieckiego - bardzo porządnego człowieka, ale legalistę, który chciał i chce zawsze dotrzymać słowa. Gdyby tak utrzymać to słowo, to Jaruzelski byłby prezydentem jeszcze cztery lata - powiedział Wałęsa.

W opinii Wałęsy, Okrągły Stół sam w sobie nie był zwycięstwem. - Bez strącenia Jaruzelskiego, byłoby to przegrane. A Solidarność zakładałibyśmy za następne 10 lat, ale już nie polską, bo ta już przegrałaby swoją kartę, tylko Solidarność Europy środkowo-wschodniej. Były już na ten temat rozmowy m.in. z Vaclavem Havlem - dodał.

Gen. Jaruzelski został wybrany na stanowisko prezydenta 19 lipca 1989 roku przez Zgromadzenie Narodowe. Rozstrzygnięcie zapadło przewagą zaledwie jednego głosu. Funkcję pełnił jednak do grudnia 1990 roku. W wyborach powszechnych prezydentem wybrano Lecha Wałęsę. Wałęsa objął urząd 23 grudnia 1990 roku.

Wałęsa uważa, że nie było też powrotu do Solidarności z lat 1980-81 i trzeba było zgodzić się na legalizację związku od podstaw, z nowymi władzami.

Ja się tego bałem, bo gdyby tamta strona była mądrzejsza, to powiedziałyby tak: „o nie, my się upieramy przy Solidarności 1980 roku, proszę zrobić zjazd krajowy i się uporządkować”. Czy pan wie, że nie mielibyśmy kworum, że masa ludzi poszła do OPZZ i wyjechała. Ja się bałem, żeby ktoś na taki szaleńczy pomysł nie wpadł wtedy, bo by się okazało, że nie mogę podjąć żadnej decyzji, bo nie ma związku i kadr - wspomina Wałęsa.

Wałęsa dodał, że „okrągłostołowe” ustalenia "miał gdzieś". - Miałem tylko jeden warunek - nie ma wolności bez Solidarności. A potem oddać to narodowi: „kochany narodzie, teraz nie obrażaj się na partie, wchodź do organizacji, zapisuj się, twórz - o to prosiłem - weź w swoje ręce”. Wzięto tak jak wzięto, ale wolną Polskę dałem - powiedział b. prezydent. □

**Wiadomości Polonijne
Przyjmują z radością
Każdą informację
O wydarzeniach
W naszych polskich
organizacjach**